

# Wybrane zagadnienia dotyczące relacji między prywatnoprawnym i publicznoprawnym uregulowaniem prawa autorskiego

## 1. Wprowadzenie

Wszyscy Koledzy, którym poświęcona jest ta publikacja, byli mi bardzo bliscy i wiele im zawdzięczam. Być może najbliższym mi, także „pokoleniowo”, był śp. Marek Zagrosik. Jego przedwczesne odejście jest jednak zbyt nieodległe, abym był w stanie, z odpowiednim dla epitafiów dystansem, poza tą wzmianką, podjąć próbę wspomnienia o Nim. Tutaj pragnę napisać kilka słów o śp. Andrzeju Cisku.

Mój stosunek do Andrzeja Ciska wynika nie tylko z tego, że przez najważniejszy dotąd okres mojej aktywności akademickiej był moim „starszym” kolegą z Zakładu Prawa Cywilnego i Międzynarodowego Prywatnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego<sup>1</sup>, ale także z tego, że obaj liceum kończyliśmy w Wałbrzychu. Wraz z kilkoma, jeszcze kolegami, przez lata tworzyliśmy, jak to niegdyś określił Profesor Edward Gniewek, „sekcję wałbrzyorską” w tym Zakładzie.

Tyle tylko, że... Andrzej kończył w Wałbrzychu Liceum nr II, a ja Liceum nr I. A między tymi szkołami, przynajmniej w okresie naszej w nich nauki, trwała nieustająca rywalizacja o miano „najlepszego” liceum w mieście. A absolwenci tych szkół ten rodzaj „rywalizacji” przenosili na teren pozaszkolny. Jak wspominał, nasze relacje nacechowane były tą zaszłością. Była to jednak rywalizacja w „archaicznym”, nieco już niedocenianym aktualnie stylu, a więc w pełni intelektualna i oparta na wzajemnym szacunku. Stąd zapewne nasze stosunki nie były tak bliskie, jak mogłyby być między ludźmi, którzy odebrali bardzo ważną część wykształcenia w tym samym środowisku.

Andrzej był nieco starszy ode mnie, tak więc osobiście poznałem Go dopiero w trakcie studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu, wówczas „im. Bolesława Bieruta” we Wrocławiu. Prowadził wtedy, jako asystent, ćwiczenia z „prawa autorskiego i wynalazczego” na studiach prawniczych, a ja byłem – jako student prawa – uczestnikiem tych zajęć. Zapamiętałem z nich, wówczas dla mnie zupełnie niezrozumiałe... brak entuzjazmu dla ówczesnego uregulowania tej części prawa cywilnego. Kontrastowało to bardzo z relacjami moich kolegów, którzy twierdzili, że zajęcia prowadzone przez Andrzeja z materialnego prawa cywilnego „kodeksowego” (dotyczy to m. in. śp. Marka Zagrosika

---

<sup>1</sup> Pierwotnie i przez wiele lat Wydziału Prawa i Administracji.

i Krzysztofa Zagrobelnego), należały do najlepszych, w jakich uczestniczyli w trakcie studiów i było to wynikiem autentycznego zaangażowania w tę problematykę Andrzeja.

Z dalszej perspektywy, po latach zajmowania się problematyką prawa własności intelektualnej, muszę stwierdzić, że Andrzej Cisek miał bardzo dużo racji w ocenie, że obowiązująca w okresie PRL regulacja prawa autorskiego i wynalazczego miała tak wiele cech „obcych” dla prawa cywilnego, aby bez zastrzeżeń można było ją kwalifikować jako wyłącznie element tej gałęzi prawa prywatnego. O ile pamiętam, Jego ocena wynikała m. in. z wyłączenia w stosunkach „autorskich” zasady swobody kształtowania treści umów, a w efekcie istotnego ograniczenia autonomii stron w tym zakresie. Dobrze jest więc przypomnieć, że prawo autorskie to także dziedzina, którą obejmowały Jego zainteresowania, choćby w kontekście dokonań, jakie związane są z działalnością na tym polu Jego syna, Rafała Ciska<sup>2</sup>.

## 2. Niektóre aspekty uregulowania publicznoprawnego prawa autorskiego w okresie PRL

Być może sprawa ta uległa już zatarciu w pamięci, stąd warto przypomnieć, że do 1990 r. w stosunkach autorskich z udziałem polskich twórców, w bardzo szerokim zakresie, obowiązywała bezwzględnie wiążąca zasada kształtowania treści umów w oparciu o wzorce ustalane przez organy administracji państwowej – zasadniczo przez Radę Ministrów. Zgodnie z art. 33 ustawy z 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim<sup>3</sup> – postanowienia sprzeczne z takimi wzorcami były bezwzględnie nieważne. W efekcie postanowienia ustawy w tym zakresie miały jedynie charakter posiłkowy.

Stan ten, jak oceniam, zasadniczo miał na celu w dużej mierze ścisłą reglamentację zwłaszcza wynagrodzeń autorskich jako podstawowego uprawnienia autora, wynikającego z gospodarczej eksploatacji jego dzieła przy pomocy instrumentów typowych dla uregulowań publicznoprawnych. W praktyce bowiem podstawowe zasady wpływające na ich wysokość nie były wynikiem uwarunkowań rynkowych, ale arbitralnej decyzji organów administracyjnych. Jako uzasadnienie dla takiej jego konstrukcji przywoływane były co prawda postanowienia Konstytucji PRL z 1952 r. oraz zasady wynikające z art. 40 ustawy z 1952 r.<sup>4</sup> Jednak ten ostatni przepis, zgodnie z jego literalnym brzmieniem, dotyczył sytuacji, w której konkretne wynagrodzenie nie wynikało ani z umowy, ani z przepisu szczególnego, a więc zasadniczo nie powinien być stosowany do wynagrodzeń, ustalonych na podstawie aktów wydawanych na mocy art. 33 ustawy z 1952 r. W tej sytuacji odwołanie się do art. 40 mogło być uważane za kontrowersyjne, choć

<sup>2</sup> Zob. m. in. J. Jezioro, R. Cisek, *Dobra informacyjne w komunikacji elektronicznej i ich eksploatacja drogą elektroniczną*, w: *Prawne i ekonomiczne aspekty komunikacji elektronicznej* pod red. J. Gołaczyńskiego, Warszawa 2003, s. 283 i n.

<sup>3</sup> Dz. U. Nr 34, poz. 234 ze zm.; zwanej dalej: ustawą z 1952 r.

<sup>4</sup> Przywołany tu przepis wiązał wysokość wynagrodzenia z oceną wartości utworu, pożytku społecznego płynącego z jego wydania oraz wysiłku twórczego, jakiego wymagało stworzenie dzieła.

zapewne „konieczne” wobec braku w ustawie z 1952 r. normy szczególnej, ogólnie ustalającej te zasady<sup>5</sup>.

W tym kontekście prawnym – wynagrodzenie autorskie postrzegane było jako „ekwiwalent społecznej wartości pracy twórczej, a jego źródeł upatrywać należało w planowym podziale dochodu narodowego w przeciwstawieniu do typowej dla gospodarki rynkowej wolnej gry popytu i podaży”<sup>6</sup>. Efektowi realizacji tej zasady przypisywano dwa podstawowe skutki – w sferze celów społecznych (publicznych) stanowiło to gwarancję kontroli państwa nad działalnością wydawniczą (produkcyjną), polegającą na korzystaniu z utworów – w celu zapewnienia „optymalnych warunków korzystania przez społeczeństwo z dóbr kultury”, a także kontroli państwa nad środkami, których celem było zapewnienie autorowi uzyskiwania środków niezbędnych „do zapewnienia mu warunków do efektywnej pracy artystycznej i naukowej”<sup>7</sup>. Co istotne, zasady te nie dotyczyły jednak stosunków z autorami zagranicznymi – tu zasadniczo obowiązywała zasada swobody umów. Przy czym takie „uchylenie” zasad ustawowych wynikało z niepublikowanego, choć powszechnie stosowanego (!) zarządzenia nr 68 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 4 kwietnia 1957 r. w sprawie zasad wynagrodzeń autorów i zasad zawierania umów wydawniczych z autorami zagranicznymi (poza ZSRR).

Stan taki trudno ocenić inaczej niż wyraz „instrumentalnego traktowania stosunków wydawniczych; w istocie trudno oprzeć się wrażeniu, że mechanizmy normatywne służyły mniej proklamowanym w Konstytucji PRL zasadom, a więcej zapewnieniu wpływu organów państwa na politykę wydawniczą, w szczególności na jej zgodność z wartościami akceptowanymi ze względów ideologicznych i politycznych” – tak, jak były one pojmowane „na bieżąco” przez ówczesną władzę wykonawczą<sup>8</sup>.

Dla prowadzonych rozważań istotniejsza jest ocena, że opisana tu ze względu na rozmiary tego opracowania stosunkowo fragmentarycznie<sup>9</sup> sytuacja jest ciekawą ilustracją motywów i skutków stosowania w uregulowaniu prywatnoprawnym instrumentów typowych dla prawa publicznego. Tak bowiem należy ocenić przywołane tu uregulowanie. W praktyce stanowi to bardzo dogodny instrument zapewnienia wpływu państwa na przekazy intelektualne, będące wynikiem działalności twórczej, a tym samym na ograniczenie czy też kontrolowanie sfery wolności w tym zakresie. Paradoksalnie, w realiach prawnych PRL, państwo dysponowało jeszcze bardziej skutecznymi instrumentami *stricte* publicznymi kontroli przekazu intelektualnego – np. w postaci cenzury prewencyjnej publikacji<sup>10</sup>. Tak więc opisane tu instrumenty publicznoprawne „wprowadzone”

<sup>5</sup> Por. S. Ritterman, *Zasady nowego prawa autorskiego majątkowego*, ZNUJ, 1955, Prawo, nr 1, s. 107 i n.

<sup>6</sup> Por. J. Jezioro, *Zawarcie umowy i formowanie stosunku wydawniczego w świetle ustawy o prawie autorskim z 1952 roku*, Wrocław, 1994, s. 119.

<sup>7</sup> Por. *ibidem* oraz A. Kopff, *Prawne i ekonomiczne podstawy autorskiego i wynalazczego prawa do wynagrodzenia*, Studia Cywilistyczne 1963, t. III, s. 40.

<sup>8</sup> J. Jezioro, *Zawarcie umowy i formowanie stosunku wydawniczego w świetle ustawy o prawie autorskim z 1952 roku*, Wrocław, 1994, s. 119.

<sup>9</sup> Por. szerzej w: *ibidem* s. 119 i n. oraz w przywołanej tam literaturze.

<sup>10</sup> Por. dekret 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (Dz. U. Nr 34, poz. 210 ze zm.) oraz ustawę z 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk

do prawa autorskiego stanowiły w istocie rodzaj dodatkowego instrumentu kontroli państwowej, stosunków w swojej istocie prywatnoprawnych. Na pozór tak „ostra”, jak przedstawiono na wstępie, ocena Andrzeja Ciska co do charakteru uregulowania prawa autorskiego, obowiązującego w Polsce (w PRL) przed 1989 r. – w istocie była celna.

Podstawowym celem tego opracowania jest zarysowe wskazanie na analogiczny problem w zakresie przyczyn i skutków uregulowania publicznoprawnego, w zmienionych po transformacji ustrojowej w Polsce z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., realiach prawa autorskiego<sup>11</sup>. I choć Andrzeja Ciska już nie ma wśród żywych i tak naprawdę nie wiem, jakie zająłby stanowisko w prezentowanych tu kwestiach, jako punkt wyjścia do dalszych rozważań przyjmę zaprezentowaną powyżej ocenę, że prawo autorskie w znaczeniu przedmiotowym zawiera cały szereg uregulowań, które należy ocenić jako publicznoprawne, a tym samym ciągle aktualne jest pytanie – w jakim stopniu wpływają one na ogólny charakter tej części regulacji prawnej.

Zaakcentowany tu problem wiąże się w pierwszym rzędzie z ogólniejszą kwestią relacji, jakie zachodzą pomiędzy uregulowaniem prawa publicznego i prywatnego w ramach tzw. „kompleksowych zespołów przepisów prawa” (niekiedy używa się też określenia „kompleksowy dział prawa”), do jakich tradycyjnie zalicza się m. in. prawo autorskie<sup>12</sup>. Nie sposób bowiem nie dostrzegać, iż z jednej strony ustawa z 1994 r. zawiera uregulowanie, które należy kwalifikować wprost jako normy publicznoprawne<sup>13</sup>, a z drugiej prawidłowe stosowanie tych przepisów wymaga odwoływania się do odrębnych aktów prawnych, zawierających normy prawa publicznego.

Stan taki trudno uznać za nadzwyczajną cechę, właściwą omawianej tu regulacji. Jak sadzę, należy go postrzegać jako prawidłowość, która nie znosi postulatu tworzenia regulacji prawnej jako systemu tworzącego funkcjonalną całość w ujęciu uregulowania ogólnokrajowego, jak i w zakresie poszczególnych elementów tworzących taką całość, zawartych w odrębnych aktach rangi ustawowej. Raczej oczywistym jest bowiem stwierdzenie, że w różnorodnych sytuacjach, będących wynikiem istnienia stosunków społecznych poddanych regulacji prawnej, występują tylko jednorodne interesy – bądź prywatne, bądź publiczne. Zwykle interesy te nakładają się na siebie i rolą legislatora jest znalezienie swoistego *modus vivendi* w tym zakresie, co prowadzi do powstawania uregulowań „kompleksowych” w określonym wyżej znaczeniu. Zgodzić należy się z ogólniejszą oceną, że podział między poszczególnymi gałęziami prawnymi dostrzegać

---

(Dz. U. Nr 20, poz. 99 ze zm.).

<sup>11</sup> Zasadniczo prowadzone tu rozważania będą dotyczyły uregulowania objętego ustawą z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 ze zm.); dalej będą ją powoływał jako „ustawę z 1994 r.”.

<sup>12</sup> Tak S. Grzybowski, w: S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda, *Zagadnienia prawa autorskiego*, Warszawa 1973, s. 68 oraz w: *System Prawa Prywatnego*. Tom 13. *Prawo autorskie* (red. J. Barta), Warszawa 2003, s. 5–6.

<sup>13</sup> Dotyczy to przykładowo uregulowania karnego (por. art. 115 i n.), podatkowego (m. in. art. 40), administracyjnego (m. in. 104) oraz procedury cywilnej (art. 80), karnej (m. in. art. 122<sup>1</sup>) i administracyjnej (m. in. 110<sup>1</sup> i n.).

należy nie na poziomie poszczególnych aktów prawnych, ale norm, jakie zawierają<sup>14</sup>. Stąd dla prowadzonych tu rozważań nie tyle istotna jest konstatacja istnienia regulacji kompleksowej w odniesieniu do stosunków objętych uregulowaniem prawa autorskiego, co dokonanie oceny wzajemnych relacji, jakie zachodzą pomiędzy uregulowaniem prywatnoprawnym i publicznoprawnym.

W tym miejscu należy sformułować jeszcze jedną ocenę. Jakkolwiek prawo autorskie zawiera normy pochodzące z różnych gałęzi prawa publicznego, to dla celów prowadzonych tu rozważań istotne jest wskazanie na pewną różnicę pomiędzy uregulowaniem karnym i administracyjnoprawnym, zawartym w ustawie z 1994 r.

Uregulowanie karne zawarte w rozdziale 14 ustawy z 1994 r. zawiera przepisy dotyczące określenia typów czynów zabronionych (zasadniczo art. 115–119) oraz uregulowanie dot. zagadnień z zakresu wymiaru kary, postępowania karnego oraz właściwości sądu (art. 121–123)<sup>15</sup>. Ich podstawową funkcją zdaje się być stworzenie analogicznego do ochrony prywatnoprawnej systemu ochrony praw autorskich w takim zakresie, w jakim stanowi to czyn społecznie-niebezpieczny<sup>16</sup>.

Odmienne, relacje zachodzące pomiędzy uregulowaniem cywilnym i administracyjnym, znajdującym zastosowanie do stosunków objętych uregulowaniem prawa autorskiego, zdają się być znacznie bardziej złożone. Przy czym można tu wyróżnić następujące, podstawowe odniesienia. Poza zbliżoną do relacji, jakie zachodzą pomiędzy prawem karnym i cywilnym, relacją uzupełniania się (swoistej komplementarności), da się dostrzec też relację polegającą na swoistym funkcjonalnym podporządkowaniu uregulowania administracyjnego regulacji cywilnej, co ma zwykle na celu zapewnienie realizacji funkcji określonej przez instytucję prawa cywilnego przy zagwarantowaniu instrumentów ochrony administracyjnej; ponadto można wyróżnić też relację podporządkowania uregulowania cywilnego uregulowaniu administracyjnemu w takim zakresie, w jakim funkcja tego ostatniego zdaje się być dominująca.

Należy też odnotować, że w odniesieniu do niektórych instytucji prawa autorskiego sformułowana została moim zdaniem dyskusyjna ocena, iż uregulowanie administracyjnoprawne tworzy „system publicznego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi”<sup>17</sup>. Co odnosi się zasadniczo do działalności organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi oraz instytucji Funduszu Promocji Twórczości, a więc ma charakter fragmentaryczny, w stosunku do całości stosunków, jakie powstają na tle zdarzeń objętych uregulowaniem ustawy z 1994 r.

<sup>14</sup> Tak J. Zimmerman, *Jedność prawa administracyjnego*, w: *Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Bociowi* (red. J. Supernat), Wrocław 2009, s. 814.

<sup>15</sup> Por. Z. Cwiąkalski, w: J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Kraków 2005, s. 797 i n.

<sup>16</sup> Por. m. in. R. Golat, *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa 2005, s. 217 oraz M. Poźniak-Niedzielska, J. Szczotka, M. Mozgawa, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Zarys wykładu* (red. M. Poźniak-Niedzielska), Warszawa 2006, s. 250 i n.

<sup>17</sup> T. Czerwiński, *Publiczne zarządzanie w sferze prawa autorskiego – problemy definicyjne i normatywne*, ZN PWSZ w Legnicy, 2010, z. 6, s. 31 i n.

### 3. „Problemy” z uznaniem prawa autorskiego za element wyodrębnionego działu prawa cywilnego

W opracowaniu systemowym prawa prywatnego, dotyczącym prawa autorskiego, znajduje się już na wstępie ocena, sformułowana przez S. Grzybowskiego, który zauważając, że trzon uregulowania prawa autorskiego „tkwi” w prawie cywilnym – przyjmuje, że uregulowanie to nie może być kwalifikowane ani jako gałąź prawa, ani też nie wchodzi nawet jako całość do żadnej z tych gałęzi i nie tworzy jej części. Jest to jedynie „kompleksowa dyscyplina w nauce prawa” – „przesłanką uważania pewnych przepisów za przepisy prawa autorskiego oraz zgrupowania ich w odrębnym zespole jest bowiem jedynie ich aktualność dla stosunków zjawiających się z powstaniem dzieła, nie ma zaś tu żadnego znaczenia, według jakiej metody regulowania zostały one zbudowane i do jakiej gałęzi prawa należałoby je poza tym zaliczyć”<sup>18</sup>.

Zaprezentowany tu pogląd dotyczy literalnie prawa autorskiego, a więc trudno go wprost zakwestionować, skoro trudno spotkać pogląd, zgodnie z którym prawo autorskie w oderwaniu od uregulowania prawa własności przemysłowej traktowane byłoby jako wyodrębniony tzw. „dział prawa cywilnego”. Natomiast, jak oceniam, jako element szerzej określonej regulacji – prawa własności intelektualnej (a więc wraz z uregulowaniem tworzącym prawo własności przemysłowej), prawo autorskie należy traktować jako wyodrębnioną część gałęzi prawa cywilnego. Podstawą takiego wyodrębnienia jest specyficzne dobro, na które nakierowane są zachowania podmiotów objętych tą regulacją zachowań, a więc dobro niematerialne o charakterze intelektualnym<sup>19</sup>. W innym miejscu oceniłem, że ujęcie odmienne od tu zaprezentowanego – ma zasadniczo oparcie w analizie genezy uregulowania prawa autorskiego, które pierwotnie miało wyraźnie charakter prawa publicznego. Zasadniczo do końca XVIII w. objęcie ochroną przedmiotów stanowiących przejaw działalności intelektualnej jako dóbr prawa prywatnego było jedynie postulatem kierowanym do ustawodawcy przez zainteresowane zmianą uregulowania prawnego środowiska twórcze<sup>20</sup>. W praktyce istniejące w tym okresie uregulowanie prawne, które można by określić jako „prawo autorskie”, sprowadzało się do regulacji kontroli cenzuralnej treści objętych rozpowszechnieniem (zwłaszcza w postaci druków), a interesy autorów oraz „przedsiębiorców” zajmujących się rozpowszechnianiem nośników materialnych utworów chronione były w ramach udzielanych im przywilejów.

Przełom w uregulowaniu prawa autorskiego wiązany jest głównie ze zmianami, jakie przyniosło Oświecenie. W praktyce polegał on na tym, że jak to ujmuje W. Spasowicz „[...] prawo autorskie wjechało triumfalnie do kraju praw rzeczowych, po czym nadało sobie pyszny i wiele obiecujący tytuł «prawa własności literackiej» i było porów-

<sup>18</sup> Tak S. Grzybowski, w: *System Prawa Prywatnego*. Tom 13. *Prawo autorskie* (red. J. Barta), Warszawa 2007, s. 5.

<sup>19</sup> Por. szerzej J. Jezioro, w: *Podstawy prawa cywilnego* (red. E. Gniewek), Warszawa 2011, s. 781 i n.

<sup>20</sup> Por. J. Jezioro, *Własność artystyczna, naukowa i literacka (prawo autorskie) na gruncie prawa polskiego*, w: *Własność – idea, instytucje, ochrona* (red. M. Sadowski, P. Szymaniec), Wrocław 2009, s. 290–291.

nywane z własnością w ogóle, a szczególnie z własnością nieruchomości<sup>21</sup>. Tak więc podstawowe relacje między podmiotami objęte tym uregulowaniem zostały ukształtowane na wzór własności, a więc według podstawowej instytucji prawa prywatnego. Od tego czasu stanowisko kwestionujące przyjęcie koncepcji prawa autorskiego jako elementu gałęzi, jaką tworzy prawo cywilne, nie wydaje się w pełni uzasadnione<sup>22</sup>. Czy jednak można je uznać za odrębny od innych dział prawa cywilnego, który uzasadnia przeciwstawienie go części ogólnej, prawu rzeczowemu, zobowiązaniom, prawu spadkowemu i rodzinnemu? Należy podzielić pogląd S. Grzybowskiego, że w oderwaniu od uregulowania prawa własności przemysłowej: nie, ale można bronić też stanowiska, że wraz z tym ostatnim uregulowaniem – jako „prawo własności intelektualnej” stanowi wyodrębniony, „pozakodeksowy” dział prawa cywilnego jako element tej gałęzi prawa prywatnego.

Przyjmuję, że mniejsze znaczenie ma samo współwystępowanie czy też „statystycznie” ujmowana zawartość uregulowania o charakterze publiczno- i prywatnoprawnym w aktach tworzących oceniane tu uregulowanie<sup>23</sup>. Jak wiadomo, podstawowe uregulowanie ustawowe, tworzące tak wyodrębnioną część, obejmuje co najmniej trzy akty tej rangi<sup>24</sup>, a więc nie istnieje jako np. odpowiednik KRO – „kodeks własności intelektualnej”. Nie wydaje się jednak, aby stan taki wykluczał postrzegania tej regulacji jako swoistej całości.

Można uważać, że przesądza analizowaną tu kwestię, obok specyfiki „bytowej” dobra prawnego, przyjęcie swoistego dla prawa prywatnego „mechanizmu”, który odzwierciedla całość, także tą publicznoprawną, omawianej tu regulacji. Mechanizm ten posłużył ustawodawcy do zapewnienia podstawowej funkcji, jaką realizuje uregulowanie prawa autorskiego – jest nią stworzenie „bezkolizyjnego” systemu obrotu dobrami intelektualnymi w sytuacji, w której istnieje brak ich obfitości. A jakkolwiek punktem wyjścia dla przyjętych rozwiązań są instytucje prawa rzeczowego (zwłaszcza własność rzeczy) oraz części ogólnej prawa cywilnego (dobra osobiste), to przyjęte przez ustawodawcę rozwiązania tworzą na tej bazie dostatecznie odrębne od tych wzorców instytucje.

W efekcie przepisy prawa autorskiego (także prawa własności przemysłowej) konstruują wzorzec rozwiązywania tych konfliktów, oparty na modelu bezwzględnego i względnego stosunku cywilnoprawnego. W ramach stosunku bezwzględnego następuje: 1/ wyodrębnienie poszczególnych dóbr prawnych (aktualnie dotyczy to utworów, przedmiotów praw pokrewnych oraz niemających charakteru utworów baz danych); 2/ powiązanie tych dóbr ze skonkretyzowanymi podmiotami oraz określenie przy

<sup>21</sup> W. Spasowicz – cytując za: J. Kosik, *Potrzeba zabezpieczenia pracy pisarskiej a charakter praw autora*, ZNUJ, Prace z zakresu prawa cywilnego i własności intelektualnej, z. 41, Kraków 1985, s. 59.

<sup>22</sup> J. Jezioro, *Własność artystyczna, naukowa i literacka (prawo autorskie) na gruncie prawa polskiego*, w: *Własność – idea, instytucje, ochrona* (red. M. Sadowski, P. Szymaniec), Wrocław 2009, s. 290-291.

<sup>23</sup> Por. *ibidem*, s. 293.

<sup>24</sup> Mam tu na myśli obok już przywołanej ustawy z 1994 r. także ustawę z 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych (Dz. U. Nr 128, poz. 1402 ze zm.) oraz ustawę z 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (Dz. U. z 2003 r., Nr 119, poz. 1117 ze zm.).

pomocy konstrukcji prawa podmiotowego zakresu wyłączności, który obejmuje albo objęte ochroną prawną interesy osobiste i majątkowe (utwory i artystyczne wykonania), albo wyłącznie interesy majątkowe (pozostałe przedmioty praw pokrewnych oraz nietwórcze bazy danych), bądź tylko interesy osobiste (wizerunek, adresat korespondencji oraz źródło informacji wykorzystanej w utworze). Natomiast stosunki względne w pierwszym rzędzie są podstawą dla obrotu poszczególnymi dobrami prawnymi (zasadniczo umożliwiają przeniesienie uprawnień majątkowych na inne podmioty, albo udzielenie upoważnienia do korzystania (licencji) z nich, albo zgodą na wyłączenie bezprawności poprzez ingerencje w interesy osobiste). Ponadto w ramach tych stosunków realizowana jest odpowiedzialność za naruszenie uprawnień bezwzględnych lub względnych, wynikających z przedstawionych tu stosunków. Jest to w ujęciu konstrukcyjnym odpowiedzialność deliktowa oraz kontraktowa w rozumieniu uregulowania Kodeksu cywilnego; wprowadzone przez ustawodawcę modyfikacje trudno uznać za istotnie zmieniające takie zasady.

W tym kontekście trafności sądu sformułowanego przez S. Grzybowskiego dopatrują się także w ocenie wpływu swoiście pojmowanej „aktualności” konkretnego uregulowania dla „stosunków zjawiających się z powstaniem dzieła”. Istotnie, w okresie uregulowania prawa autorskiego w czasie PRL na skutek wyłączenia zasady swobody umów i zastąpienia jej decyzjami ministerialnymi w sprawie określenia stawek wynagrodzeń autorskich, można było uważać, że panujące w danym momencie stosunki ustrojowe wyznaczają metodę uregulowania prawnego<sup>25</sup>.

#### **4. Przyczyny kryzysu funkcji ochronnej „mechanizmu” prawa autorskiego jako uregulowania prywatnoprawnego**

W zmienionych po 1989 r. w Polsce „stosunkach ustrojowych” można zaobserwować także swoistą tendencję do „upublicznienia” uregulowania prawa autorskiego. Przyczyny tej zmiany należy upatrywać nie tyle w sferze ochrony istotnych dla państwa wartości ideologicznych i politycznych, ale, jak oceniam, w swoistym kryzysie skuteczności ostatniego z elementów opisanego powyżej „mechanizmu” reglamentacji stosunków, dotyczących przedmiotów prawa autorskiego – a więc skuteczności ochrony prawnej przy pomocy instrumentów prawa prywatnego. Instrumenty te w praktyce realizacji wymagają bowiem w pierwszym rzędzie zidentyfikowania przez podmiot uprawniony naruszcyciela, a następnie „uruchomienia” w postępowaniu cywilnym, poprzez wniesienie powództwa, odpowiedzialności tak skonkretyzowanej osoby, której należy udowodnić, że w ramach ściśle określonego zachowania naruszyła prawa do skonkretyzowanego dobra prawnego. W odniesieniu do przedmiotów materialnych, których użyteczność w obrocie zwykle wiąże się z ich posiadaniem (w znaczeniu sprawowania władztwa

---

<sup>25</sup> Tak też: J. Jezioro, *Własność artystyczna, naukowa i literacka (prawo autorskie) na gruncie prawa polskiego*, w: *Własność – idea, instytucje, ochrona* (red. M. Sadowski, P. Szymaniec), Wrocław 2009, s. 293.



faktycznego), nie jest to zwykle trudne. W istocie w większości przypadków sprowadza się do ochrony czy też „kontrolowania” stanu posiadania takiego dobra.

Natomiast w przypadku przedmiotów niematerialnych stanowiących – bardzo często w obrocie – dobra prawne odrębne od ich materialnych utrwałeni sprawa ulega istotnej komplikacji. Wynika to zapewne z wielu przyczyn i pełne ich omówienie zasługuje na obszerniejsze wystąpienie. Wydaje się jednak celowe wskazanie, choćby w zarysie, na podstawowe przyczyny tej „komplikacji”. Być może najistotniejszym jest to, że przedmioty niematerialne mogą „egzystować” jednocześnie w więcej niż jednym utrwaleniu, a tym samym stanowić przedmiot jednoczesnego posiadania wielu podmiotów. Taka „egzystencja” może mieć charakter legalny, ale w zależności od okoliczności także nielegalny. W efekcie rzeczywista skuteczność ochrony prawnej podmiotu praw wyłącznych do dóbr niematerialnych uzależniona jest od możliwości faktycznego kontrolowania zwielokrotniania takich utrwałeni oraz sposobu ich wykorzystania.

Taką barierą „ochronną” mogą być możliwości techniczne oraz wysokie koszty zwielokrotniania. Tak długo, jak długo zwielokrotnienie wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych, a więc możliwych do poniesienia przez ograniczony (możliwy do zidentyfikowania) krąg podmiotów, ochrona prywatnoprawna jest ciągle stosunkowo skuteczna. Wydaje się, że w odniesieniu do większości przedmiotów prawa autorskiego z taką sytuacją mieliśmy do czynienia jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w. – przed „epoką cyfrową”. Względy faktyczne (głównie techniczne) powodowały, że brak było możliwości kopiowania na szerszą skalę udostępnianych w obrocie masowym do indywidualnego korzystania utrwałeni utworów, a w każdym razie techniki kopiowania, które były powszechnie dostępne bez znaczących nakładów inwestycyjnych, były na tyle niedoskonałe, że nie tworzyły istotnej gospodarczo konkurencji dla działalności prowadzonej przez podmioty, które dokonywały tego na skalę masową. W efekcie istniała faktyczna możliwość kontrolowania legalności takich działań ze względu na ograniczony krąg podmiotów, które były zdolne do tego rodzaju działalności. Było to tym bardziej skuteczne, że dotyczyło podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, a więc w dużym stopniu działalność transparentną dla innych uczestników obrotu. Sytuacja ta jednak ulegała stopniowej zmianie.

„Kryzys” tak ukształtowanego systemu ochrony jest pochodną rozwoju technicznych sposobów kopiowania (zwielokrotniania) i rozpowszechniania utworów. Jak można ocenić, dotyczy to przede wszystkim skutków upowszechnienia techniki kopiowania przekazów niematerialnych, polegającej na ich digitalizacji (cyfryzacji) oraz nieomal nieograniczonego upowszechnienia się internetu jako sposobu rozpowszechniania w ten sposób utrwalonych utworów. Pewnym wstępem czy też zapowiedzią związanych z tym problemów było upowszechnienie się kopiowania nośników utworów za pomocą magnetofonów i magnetowidów, a więc urządzeń umożliwiających zapis tzw. „analogowy”. Ale stosunkowo niska jakość zapisu analogowego i brak szerszych, globalnych kanałów dystrybucji takich utrwałeni wpłynęły raczej na ograniczenie niż zlikwidowały bariery ochrony prawnej.

Dopiero upowszechnienie się digitalizacji oraz Internetu „złamały” ostatecznie dotychczasowe bariery, warunkujące faktyczną możliwość realizacji skutecznej ochrony prywatnoprawnej. W istocie bowiem w realiach wyznaczonych przez wskazane tu czynniki, od momentu upublicznienia, nieomal każdy przekaz intelektualny (w tym stanowiący przedmiot ochrony prawa autorskiego), przy niewielkich nakładach może zostać zdigitalizowany (zwykle poprzez tzw. „skanowanie”) oraz w tej postaci udostępniony użytkownikom sieci – i to w skali globalnej. Co więcej, efekt takich działań wydaje się być nieodwracalny ze względu na charakter techniczny i sposób funkcjonowania internetu. Jak wiadomo, działanie sieci internetowej polega na wielokrotnym kopiowaniu przez jej elementy „wprowadzonego” do niej przekazu celem przekazania go dalej, a dodatkowo sieć ta ukształtowana została jako system zdecentralizowany, a więc funkcjonujący bez zarządzającej czy też kontrolującej globalnie jednostki centralnej. W efekcie instrumenty prywatnoprawne w odniesieniu do prawie wszystkich przedmiotów prawa autorskiego są zwykle skuteczne do momentu upublicznienia konkretnego przekazu, a następnie zaczyna on „żyć własnym życiem”, na które nie ma zwykle faktycznego wpływu podmiot prawnie uprawniony w zakresie praw wyłącznych.

Oczywistym jest, że stan taki z jednej strony powoduje powstanie nieograniczonej dostępności do upublicznionych przekazów, co poszerza znacząco potencjalny zakres wolności, z jakiej mogą cieszyć się użytkownicy Internetu. A więc w tej płaszczyźnie oceny rodzi powszechnie pozytywne skojarzenia i oceny społeczne. Ale z drugiej strony – tworzy stan istotnej ekonomicznie konkurencji dla podmiotów, które ponoszą nakłady inwestycyjne celem wytwarzania utwaleń utworów (np. producentów fonogramów, wideogramów itp.). Można zaobserwować, że w obrocie masowym, w wyniku postępującej globalizacji także tej dziedziny działalności związanej z gospodarczym korzystaniem z przedmiotów prawa autorskiego, zwykle to nie autorzy utworów, ale ich następcy prawni (przedsiębiorcy „medialni”) są głównymi poszkodowanymi takiego stanu rzeczy.

Dodatkowo faktyczna „łatwość” takiego niekontrolowanego (przede wszystkim przez uprawnionych) korzystania z utworów rodzi bardzo negatywne z punktu widzenia funkcji realizowanej przez uregulowanie prawne skutki – upowszechnienie się przekonania o nieskuteczności wynikających z obowiązujących przepisów zakazów i nakazów. A w efekcie ograniczony zostaje podstawowy czynnik motywujący społecznie postawę przestrzegania uregulowania prawnego, za jaki zwykle uznaje się świadomość nieuchronności powstania odpowiedzialności prawnej. W tym stanie prawo autorskie coraz częściej zaczyna być postrzegane w świadomości powszechnej jako nieuzasadniona represja za to, co jest nie tylko faktycznie możliwe, ale także bardzo szeroko, jeśli nie powszechnie, praktykowane.

## **5. Podstawowe instrumenty publicznoprawne ochrony praw autorskich**

Przedstawiony powyżej zarysowo stan musi rodzić reakcję zainteresowanych uczynieniem bardziej skutecznej ochrony praw autorskich. Wydaje się, że możliwości ochrony prywatnoprawnej w odniesieniu do ochrony dóbr objętych uregulowaniem prawa

autorskiego uległy w tym kontekście pewnemu „wyczerpaniu”. Stąd też niejako samo nasuwa się pytanie o zasadność „wzmocnienia” ich instrumentami ochrony publicznoprawnej.

Tym bardziej, że elementy takie można dostrzec już w aktualnym polskim uregulowaniu prawnym. Wydaje się, że tak należy postrzegać zwłaszcza uregulowanie ustawy z 1994 r. dotyczące organizacji zbiorowego zarządzania oraz Komisji Prawa Autorskiego, kontroli optycznych nośników utworów, niektóre z roszczeń objętych uregulowaniem art. 79, modyfikacje zasad postępowania zabezpieczającego wynikające z uregulowania art. 80 oraz ukształtowanie jako ściganych na wniosek większości przestępstw, polegających na naruszeniu praw autorskich oraz pokrewnych. Rozmiary tego opracowania uniemożliwiają szczegółowe omówienie tych instytucji, ale zasadne jest przynajmniej zarysowe, wybiórcze ich przedstawienie w kontekście stawianych w tej pracy tez.

Próbie rozwiązania opisanego powyżej „kryzysu” ochrony publicznoprawnej najlepiej zdaje się ilustrować instytucjonalizacja działalności organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi. Pierwotnie organizacje te były przedsięwzięciem „prywatnym”, a ich działanie w Polsce przed wejściem w życie ustawy z 1994 r. oparte było o instytucje w pełni prywatnoprawne.

Ich powstanie (jeszcze w okresie przed II wojną światową) było odpowiedzią na opisaną powyżej niemożliwość skutecznego zarządzania i dochodzenia ochrony praw do utworów w obrocie masowym. Były to osoby prawne mające zdolność prawną i procesową (stowarzyszenia), powoływane przez podmioty praw autorskich (zwykle autorów utworów) w celu działania za swoich członków i innych autorów zakresie zbiorowego zarządzania i dochodzenia ochrony – na podstawie pełnomocnictwa (art. 98 i n. KC) oraz prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia – *negotiorum gestiae* (art. 752 i n. KC). Umocowanie do działania takich stowarzyszeń wynikało więc wyłącznie z czynności i zdarzeń cywilnoprawnych i przez dłuższy czas było wystarczającą podstawą do skutecznego realizowania funkcji zbiorowego zarządzania prawami do utworów. Rzecz ujmując obrazowo, działalność tych organizacji „uwolniła” twórców od konieczności osobistego dokonywania czynności zarządu oraz dochodzenia na drodze sądowej ochrony naruszonych w obrocie masowym praw do zarządzanych w ten sposób utworów.

Stan ten okazał się bardzo skuteczny zwłaszcza w okresie PRL, a to ze względu na dominację w sferze masowego wykorzystania utworów podmiotów tzw. „gospodarki społecznej”, a więc podmiotów kierowanych centralnie przez jednostki państwowe lub zależne od nich. W praktyce jednostki takie stosowały się w zakresie swojej działalności do zarządzeń płynących z centrali, stąd też wystarczająca była stosowna „aktywność” konkretnej organizacji zbiorowego zarządzania na szczeblu centralnym, a wszystkie podległe takiej centrali jednostki stosowały się do poczynionych w ten sposób uzgodnień. Zmiany, jakie zaszły w Polsce po 1989 r., zwłaszcza w sferze własnościowej, spowodowały, że system ten przestał funkcjonować zadowalająco. W miejsce zcentralizowanych jednostek państwowych pojawili się bowiem przedsiębiorcy, którzy nie musieli się stosować do „odgórnych” zaleceń.

Jak można uważać, uregulowanie ustawy z 1994 r. dotyczące organizacji zbiorowego zarządzania było przynajmniej częściowo odpowiedzią na ten „niepożądany” z punktu widzenia skuteczności ochrony praw autorskich stan<sup>26</sup>. Przy czym aktualny stan polskiego uregulowania ma w dużym zakresie swoje źródła „zewnętrzne”. W literaturze podkreśla się, że organizacje zbiorowego zarządzania jakkolwiek wykazują w poszczególnych krajach zróżnicowanie (np. status, zakres i sposób funkcjonowania), to stanowią nieodzowny element systemu zarządzania prawami autorskimi zwłaszcza w systemach prawnych państw europejskich<sup>27</sup>. Obowiązujący obecnie w Polsce model regulacji organizacji zbiorowego zarządzania – w dużej mierze – kształtował się zwłaszcza na podstawie wcześniej wprowadzonych w życie w innych krajach wzorców europejskich, ale w istocie przedstawione powyżej przyczyny jego powstania we wszystkich krajach są bardzo zbieżne.

Podstawowymi elementami ukształtowania sytuacji prawnej organizacji zbiorowego zarządzania w Polsce po 1994 r. jest z jednej strony: ściśle określenie w art. 104 ust. 1 ustawy z 1994 r. dopuszczalnej formy prawnej, w jakiej mogą prowadzić działalność, poddanie ich działalności nadzorowi ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego (art. 104 ust. 2 pkt 3 ustawy z 1994 r.), a z drugiej: przyznaniem im całego szeregu uprawnień, których charakter wykracza poza sytuację innych podmiotów stosunków cywilnoprawnych i daje im w ograniczonym co prawda zakresie, ale status zbliżony do statusu organów państwa. Należy też dodać, że organizacje te nie mogą podjąć swojej działalności bez zezwolenia ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, o którym jest mowa w art. 104 ust. 2 pkt 2 ustawy z 1994 r., a dodatkowo minister ten może je cofnąć w przypadkach określonych w art. 104 ust. 5 ustawy z 1994 r.

Sytuację organizacji zbiorowego zarządzania charakteryzują zwłaszcza następujące elementy: 1) domniemanie uprawnienia do zarządzania i ochrony praw wraz z legitymacją procesową na polach eksploatacji objętych jej statutowym zbiorowym zarządzaniem (art. 105 ust. 1 ustawy z 1994 r.), 2) prawo domagania się, w zakresie swej działalności, udzielenia informacji oraz udostępnienia dokumentów niezbędnych do określenia wysokości dochodzonych przez nie wynagrodzeń i opłat (art. 105 ust. 2 ustawy z 1994 r.), 3) uprawnienie do wpływania na skład Komisji Prawa Autorskiego (art. 108 ust. 2 ustawy z 1994 r.), 4) uprawnienie do dochodzenia wynagrodzeń należnych niektórym współ-

<sup>26</sup> Szerzej w kwestii uzasadnienia dla funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania zob. Kępiński, [w:] *System Prawa Prywatnego*. Tom. 13. *Prawo autorskie* (red. J. Barta), Warszawa 2003, s. 578 i n.; ponadto w tym przedmiocie m. in.: E. Traple, M. Czajkowska-Dąbrowska, [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz* (red. J. Barta, R. Markiewicz), Kraków 2005, s. 733 i n.; J. Błęszyński, *Zatwierdzenie tabel wynagrodzeń organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub pokrewnymi*, Przegląd ustawodawstwa gospodarczego z 2004, z. 6, s. 12–24; M. Bukowski, *Cywilnoprawna pozycja organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi na przykładzie Stowarzyszenia Autorów ZAiKS*, ZNUJ, Kraków 1995, Nr 64; M. Walerian, *Zakres zbiorowego zarządzania prawami autorskimi w polskiej ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz znaczenie tego pojęcia*, ZNUJ, Prace z wynalazczości i ochrony własności intelektualnej, Kraków 2005, z. 78, s. 8–51.

<sup>27</sup> A. Matlak, *Prawo autorskie w europejskim prawie wspólnotowym*, ZNUJ, Prace z wynalazczości i ochrony własności intelektualnej, Kraków 2002, z. 79, s. 357.

twórcom utworu audiowizualnego tytułem rozpowszechniania utworu w kinach oraz najmu, nadawania w telewizji lub poprzez inne środki publicznego udostępniania utworów, z tytułu reprodukcji utworu na egzemplarzu przeznaczonym do własnego użytku osobistego (art. 70 ust. 3 ustawy z 1994 r.), 5) uczestniczenie w dystrybucji wynagrodzeń: uzyskanych w związku z wnoszeniem opłat przez producentów i importerów urządzeń i czystych nośników, umożliwiających utrwalanie utworów w ramach użytku prywatnego<sup>28</sup>, opłat wnoszonych przez posiadaczy urządzeń reprograficznych, którzy prowadzą działalność gospodarczą w zakresie zwielokrotniania utworów dla własnego użytku osobistego osób trzecich (art. 20<sup>1</sup> ust. 1 ustawy z 1994 r.), opłat obciążających organizacje telewizyjne i radiowe z tytułu licencji na korzystanie z „małych praw” (art. 21 ust. 1 ustawy z 1994 r.), opłat wnoszonych przez operatorów sieci kablowych z tytułu reemisji utworów nadawanych przez organizacje radiowe i telewizyjne (art. 21<sup>1</sup> ust. 1 ustawy z 1994 r.) oraz dalsze uprawnienia, które przewidują art. 8 ust. 3, art. 20 ust. 5, 25 ust. 4, 30 ust. 2, 78 ust. 4, 122<sup>1</sup> ustawy z 1994 r.

Istotnym wydaje się to, że kreowane przez wskazane powyżej uregulowanie stosunki prawne dotyczące poszczególnych utworów nabierają pewnych wyraźnych cech stosunku prawa publicznego. Jest to bardzo charakterystyczne zwłaszcza w przypadkach, w których ustawodawca wprowadza wyłączność pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania w zakresie możliwości legalizacji podejmowanej działalności oraz inkasowania wynagrodzeń z tego tytułu; a w efekcie wyłącza możliwość realizacji zasady autonomii stron tego stosunku w zakresie kształtowania ich treści. Ale także tak należy ocenić – tryb zatwierdzania stawek wynagrodzeń autorskich objętych tabelami wynagrodzeń przez Komisję Prawa Autorskiego; tu co prawda dotyczy to gwarancji ustawowej stawki minimalnej stosowanej przez konkretną organizację zbiorowego zarządzania, ale także prowadzi do wyłączenia autonomii stron.

Pomijając bardziej szczegółową analizę przywołanego powyżej uregulowania, można sformułować, zapewne dyskusyjną, ogólniejszą tezę, że większość przywołanych tu uprawnień organizacji zbiorowego zarządzania o cechach publicznoprawnych można uznać, w ujęciu funkcjonalnym, za istotne wsparcie dla funkcji ochronnej przedstawionego powyżej prywatnoprawnego „mechanizmu” prawa autorskiego, jednak bez jej wyłączenia, czy też zastąpienia. Zmierza ona bowiem zasadniczo do skompensowania, powstałego na skutek skonkretyzowanego w postaci zdarzenia faktycznego naruszenia praw autorskich, uszczerbku w dobrach majątkowych i niemajątkowych, a jej skuteczność uzależniona jest od stanu majątkowego osoby ponoszącej w konkretnym przypadku odpowiedzialność.

Stosunek, jaki kształtują przepisy, jest stosunkiem w swojej istocie „horyzontalnym”, a więc zachodzi pomiędzy uczestnikami obrotu, których państwo traktuje jako równorzędnych w stosunku do siebie. A funkcjonalnie sprowadza się do zapewnienia sankcji na wypadek naruszenia wynikającego z przepisów modelu obrotu utworami i in-

<sup>28</sup> Por. rozporządzenie Ministra Kultury z 2.6.2003 r. w sprawie określenia kategorii urządzeń i nośników..., Dz. U. Nr 105, poz. 991 ze zm.

nymi przedmiotami prawa autorskiego. Nie realizuje tym samym bezpośrednio funkcji prawa publicznego, wyrażającej się w reglamentacji stosunku „wertykalnego”, w którym jeden z tych podmiotów (można tu użyć określenia państwo) ma pozycję dominującą ze względu na odmienną w tym zakresie funkcję prawa publicznego. A tym samym ogólnie należy ocenić, że działalność organizacji zbiorowego zarządzania nie prowadzi do „likwidacji” tego elementu mechanizmu funkcjonowania prawa autorskiego jako uregulowania prywatnoprawnego. Tak więc ich wprowadzenie nie zmienia charakteru uregulowania prawa autorskiego w tym zakresie. Można je więc uznać za swoiste „wsparcie” tego mechanizmu poprzez urealnienie faktycznej możliwości realizacji ochrony prywatnoprawnej, a nie jej wyłączenie i zastąpienie odpowiedzialnością publicznoprawną. Nie jest to w efekcie w ujęciu dialektycznym zmiana „jakościowa”, ale jedynie „ilościowa”, a więc jej konsekwencją nie jest zmiana charakteru omawianego uregulowania w publicznoprawne.

Jak oceniam, wniosek ten dotyczy także przypadków, kiedy ochrona cywilnoprawna „dublowana” jest przez sankcje publicznoprawne, zwłaszcza poprzez penalizację poszczególnych przypadków naruszenia praw autorskich. Kwestia ta nie wymaga w mojej ocenie szerszych wyjaśnień, bo dotyczy także przypadków naruszenia praw cywilnych do innych niż przedmioty niematerialne dóbr prawnych – np. własności rzeczy poprzez kradzież lub przywłaszczenie. Być może należy jedynie zaakcentować, że w uregulowaniu karnym ustawy z 1994 r.<sup>29</sup> przejawia się tendencja do pozostawienia w dyspozycji pokrzywdzonego (zasadniczo podmiotu praw autorskich) także decyzji o zastosowaniu sankcji karnej w przypadku, kiedy naruszenie praw autorskich jest jednocześnie jednym z przestępstw przeciwko prawom autorskim<sup>30</sup>. Co chyba dodatkowo wspiera sformułowaną wyżej tezę o swoistym podporządkowaniu czy też „wtórności” uregulowania publicznoprawnego w stosunku do prywatnoprawnego, tworzące w znaczeniu przedmiotowym prawo autorskie.

Jak przyjmuję dla celów tego opracowania, sformułowana tu ocena, jakkolwiek ograniczona do wybranej, dotyczy także pozostałych, objętych uregulowaniem prawnym ustawy z 1994 r. instytucji, które mają ze względu na dotyczące ich uregulowanie pewne cechy prawa publicznego.

### **Podstawowe wnioski**

Na przedstawionym powyżej tle można postawić tezę, że obecne uregulowanie prawa autorskiego, jakkolwiek zawiera elementy publicznoprawne, to nie „przekroczyło” jeszcze granicy, poza którą należy odmówić mu cech elementu uregulowania prywatnoprawnego. Czy jednak jest to stan stały pozostaje kwestią „otwartą”.

Trudno więc nie pokusić się o postawienie dalszego pytania o granicę, poza którą uregulowanie publicznoprawne powiązane z prywatnoprawnym zdominuje to pierwsze

<sup>29</sup> Wydaje się, że jeszcze bardziej wynika to z odpowiedniego uregulowania ustawy z 1952 r. – por. art. 59 tej ustawy.

<sup>30</sup> Por. art. 122 ustawy z 1994 r.

i prowadzi do zmiany jego charakteru. Jak oceniam, wymagałoby to istotnej zmiany opisanego powyżej mechanizmu, w ramach którego realizowany jest obrót przedmiotami prawa autorskiego, a tym samym podstawowa funkcja omawianej tu regulacji. Zastąpienie metody traktowania uczestników obrotu jako podmiotów formalnie równorzędnych w tym mechanizmie metodą właściwą dla reglamentacji publicznoprawnej. Przykładowo metodą zbliżoną do opisanej na wstępie reglamentacji stosunków autorskich w PRL.

Wydaje się w pierwszym rzędzie, że stałoby się tak, gdyby nastąpiło oderwanie ustawowo określonych skutków odpowiedzialności prywatnoprawnej od publicznoprawnej, a tym samym w konkretnym stosunku określone zachowanie naruszające prawa autorskie, rodziłoby li tylko odpowiedzialność publicznoprawną, bez względu na proceduralną możliwość zakwalifikowania go jako skonkretyzowanego zachowania naruszającego osobiste lub majątkowe prawa autorskie. Przykładowo – stwierdzenie, że określony podmiot narusza prawa autorskie, korzystając w określony sposób z Internetu, już stanowiłoby podstawę jego odpowiedzialności w oderwaniu od tego, czy jej powstanie jest zgodne z wolą podmiotów, których prawa mogą w związku z takim zachowaniem być naruszone.

Historycznie z taką sytuacją w postaci „skrajnej” mieliśmy do czynienia w przedstawionym zarysowo na wstępie początkowym okresie kształtowania się prawa autorskiego, w którym uregulowanie to sprowadzało się zasadniczo do funkcji właściwej przepisom cenzuralnym, a reglamentacja obrotu prywatnego oparta była na systemie przywilejów nadawanych przez władzę wykonawczą poszczególnym autorom lub producentom nośników materialnych utworów. W jakimś zakresie dotyczy on także systemów prawnych państw niedemokratycznych i gospodarki nakazowo-rozdzielczej i jak sygnalizowałem, stanowiło podstawę do sformułowania przedstawionych na wstępie ocen uregulowania polskiego prawa autorskiego PRL przez Andrzeja Ciska.

Aktualnie wydaje się, że poza dyskusją jest, że stan ten nie może być odnoszony do systemów prawnych państw demokratycznych gospodarki rynkowej. Taki „uproszczony” model upublicznienia prawa autorskiego wydaje się więc z oczywistych względów nierealny do wprowadzenia realiach polskiego prawa zwłaszcza po 1989 r.

Pytanie dotyczy jednak tego, czy jest możliwa swoista droga „pośrednia”, która polega nie tylko na rozszerzeniu zakresu stosowania sankcji publicznoprawnych w postaci kary, czy też wprowadzenia pewnych udogodnień proceduralnych na rzecz pokrzywdzonych – co już cechuje obowiązujące w Polsce prawo autorskie (por. m.in. art. 80 ustawy z 1994 r.). Dodatkowo „droga” ta polegać może na przekazaniu uprawnień do dysponowania taką sankcją, choćby w ograniczonym zakresie (np. czasowo z uzasadnieniem swoistej prewencji związanej z określonym zachowaniem konkretnego podmiotu podmiotom praw prywatnych) bez uprzedniej kontroli państwa w postaci orzeczenia sądowego. Przy czym muszę podkreślić, że odpowiedzialność publicznoprawną rozumiem w tym kontekście szeroko – jako każdą legalną sankcję realizowaną niezależnie od stanu majątkowego osoby odpowiedzialnej, a więc zasadniczo skierowaną przeciwko dobrom

osobistym, w tym zasadniczo wolności (np. pozbawienie możliwości korzystania z dostępu do Internetu).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że tendencja do takiego „przekształcenia” uregulowania prawa autorskiego coraz częściej ma swoje głębokie, „ekonomiczne” uzasadnienie w opisanym powyżej „kryzysie” realizacji funkcji ochronnej mechanizmu prawa autorskiego i czytelnie wiąże się z ogólnie trafną oceną, że w aktualnym stanie prawo autorskie nie tworzy skutecznego systemu ochrony utworów, które zostały upublicznione. Sankcje publicznoprawne zarówno jako alternatywa, jak i uzupełnienie sankcji prywatnoprawnych – z jednej strony zwalniają podmioty chronione z ponoszenia kosztów wdrożenia postępowania cywilnego, a więc przerzucają ten ciężar na formalnie nieograniczone środki publiczne, a z drugiej w porównaniu z ochroną prywatnoprawną, wykazują się skutecznością oderwaną od stanu majątkowego podmiotu ponoszącego taką odpowiedzialność, bo dotyczą dóbr osobistych, a więc także ten rodzaj odpowiedzialności wykazuje się „lepszą” skutecznością.

Problem jednak jest bardziej złożony i jak sądzę przedstawiona tu „efektywność” ochrony interesów ekonomicznych nie jest jedyną kwestią, jaka wymaga rozważenia. Podstawowym skutkiem praktycznej realizacji przedstawionej tu wszak bardzo fragmentarycznie „tendencji” poprawiania uregulowania prawa autorskiego – np. poprzez jego „upublicznienie”, może być istotne naruszenie istniejącego *modus vivendi* w skali społecznej – zwłaszcza na skutek ograniczenia wolności dostępu do wszystkich przekazów informacyjnych w sposób aktualnie niekontrolowany przez państwo<sup>31</sup>. W dużym zakresie będzie to musiało oznaczać także ograniczenie dostępności do przekazów, które nie mają charakteru przedmiotów prawa autorskiego, a więc potencjalnie możliwy skutek przyjęcia tej drogi znacząco będzie wykraczał poza potrzeby ochrony dóbr objętych uregulowaniem prawa autorskiego.

Już to oznacza, że prostych rozwiązań jest niewiele, a bardzo szeroka społecznie dyskusja związana z przedstawionymi tu problemami wydaje się nieodzownym wstępem do podejmowania jakichkolwiek rozwiązań ustawowych. Trudno też oczekiwać na podstawie doświadczeń związanych z ratyfikacją umowy handlowej z 15 listopada 2010 r. dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabianymi<sup>32</sup>, że możliwe będzie arbitralne pominięcie uwzględnienia opinii bezpośrednio zainteresowanych wynikami takiej dyskusji.

---

<sup>31</sup> Przy tym jest wiele przykładów na to, że instrumenty publicznoprawne kontroli sfery prywatnej obywateli już w rękach samego państwa niejednokrotnie „wymykają się” spod kontroli i wykorzystywane są w sposób trudno akceptowalny przez ogół społeczeństwa.

<sup>32</sup> Potocznie określanej jako ACTA (*Anti-Counterfeiting Trade Agreement*).